



GAZETA ŁÓDZKA

Piątek 28 Kwietnia 1916 r.

ORGAN NARODOWY.

Rok V. — № 116.

Założyciel i wydawca Jan Grodek.

PRENUMERATA W ŁODZI WYNOŚI:

Rocznie 12 Marek, półrocznie 6 Mk., kwartalnie 3 Mk., miesięcznie 1 Mk.

Za odosłanie do domów 20 fen. miesięcznie.

Wychodzi codziennie po południu.

Redakcja i administracja — Przejazd № 8, otwarta codz. od 9 do 7 wiecz., w niedziele i święta od 12 do 6.

Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 10-ej do 2-ej.

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA:

Nadesłane na 3-ej stronie wśród tekstu za wiersz lub jego miejsce 1 Mk.; reklamy za tekstem 40 fen.; zwyczajne 30 fen. nekrologia 40 fen.; ogłoszenia drobne 4 fen. za wyraz.

Każde ogłoszenie najmniej 40 fen.

Moralność polityczna Anglii.

Pod powyższym nagłówkiem pisze „Deutsche Warschauer Zeitung” z d. 25 kwietnia r. b.: „Wychodząca w Chicago gazeta „The Fatherland” z d. 8 marca r. b. ogłasza sprawozdanie tajnego agenta angielskiego dla Sir Edwarda Greya. Podajemy tu wyciąg z niego w dostojnym tłumaczeniu. Cała treść świadczy o niesumiennej, zimnym wyrachowaniu i braku wszelkich skrupułów.

Do Right Hon. Sir Edward Greya.

Mam honor donieść, że ukończyłem badanie, które mi W. Eksceleńcja poleciła.

Ogólny nastrój ludu amerykańskiego:

Można uważać, że Waszyngton jeszcze wcale nie stoi po naszej stronie. Administracja jest tak troskliwie zadowolona ludźmi, którzy sympatyzują z Anglią, że na państwa neutralne można i będzie się wywierać jak najcięższy nacisk. Opornych członków kongresu doprowadzi się przez wpływy kobiet i towarzyszy do poczucia swego obowiązku. Taka polityka rokuje najlepsze nadzieje i powinna być wkrótce uwieńczona pełnym powodzeniem. Te fakty są oczywiście już znane W. Eksceleńcji, przytaczam je tylko dla zupełnienia dokumentu.

Boston, Providence i New England można uważać za sprzyjające, ale Nowy Jork jest rzeczywiście usposobiony przeciwko Anglii. Tego chwilowo nie widać, bowiem względy finansowe zmuszają ludzi na stanowiskach do wyrażania jak najgłośniejszej sympatii dla czwórporozumienia. Ale wierzyć im nie można. Te uwagi dotyczą jeszcze w wyższym stopniu wszystkich środowisk handlowych, zależnych od Nowego Jorku jako stolicy finansowej.

Gdyby ich interesy zwróciły się w inną stronę mogłaby stara nienawiść do Anglii wybuchnąć na nowo. Kampanja Cavell (chodzi tu o osadzoną miss Cavell w Belgii) była prowadzona wyczerpująco.

Prześledowanie niemieckich agentów konsularnych prowadzimy wszelkimi środkami, ile się tylko da i pod rozmaitymi pozorami. Sprawa Baralanga brała niekorzystny dla nas obrót. Na szczęście Niemcy nie mieli dotychczas sposobności skorzystania z niej.

Szerokie obszary St. Louis, St. Paul i Minneapolis, Topeka i Denver scentralizowane w Chicago, nie chcą słyszeć o propagandzie angielskiej. Tu panuje nad opinią „Chicagoer Tribune” i „The Fatherland”. Na zachodzie przeważa interes miejscowy. W San Francisco wystawa jest ciągle jeszcze główną atrakcją. Ale żywią tam niestety nienawiść, pogardę i niedowierzanie dla Wschodu.

W razie kryzysu, usposobienia te niewątpliwie wybuchną i wpłyną na ludność do zajęcia takiego samego stanowiska jak w Chicago. Stany agrarne uważam za szczególnie neutralne. Chciałyby one uniknąć wojny za wszelką cenę. Południe jest zawziętym nieprzyjacielem trustu Morgana.

Rozszerzenie blokady na bawełnę uczyniło ich wrogami Anglii mimo dowodów statystycznych, ogłoszonych przez nas drogą na Wall Street. Można ostatecznie tak scharakteryzować położenie, że w wyjątkiem tych, którzy ulegają wpływom towarzyskim, narodowościowym lub finansowym, kraj jest lub zwróci się przeciwko nam, skoro przyjdzie do faktycznej decyzji. Uczucia przyjazne nam są po większej części powodowane sentymentalnością i znikną skoro się wyłoni kwestja wojny. Kampanję prasową, na którą wydaliliśmy tyle pieniędzy, musimy uważać za chybioną. Nie pozostała ona jednak bez korzy-

ści; przeciwnie, pożytek z niej był nieoceniony, gdyż pozwolił Waszyngtonowi zająć się opinią publiczną wyrażaną w piśmie i oprzeć się woli narodu, która w ten sposób nie zyskała posłuchu.

Nie można przypuszczać, żeby w Waszyngtonie istniało jakiegokolwiek nieporozumienie. Rozmaite noty do Niemiec, Austrii i do rządu W. K. Mości trzeba uważać tylko jako adresy „wyborcze”.

Ogłoszenie korespondencji „von Pappen” było stanowczo niefortunne.

Zanadto pewni byliśmy naszego wpływu na rząd i zaniedbaliśmy troski o kongres. Przydałoby się pilnować starannie korespondencji senatorów, szczególnie tych którzy sprzyjają rekwizycji broni. Ponieważ kwestja amunicji jest największej wagi, nie można niedoceniać wpływu przyszłych wyborów. Im więcej dla naszego powodzenia potrzebujemy amunicji amerykańskiej, radziłbym W. Eksceleńcji pozwolić rządowi (w Waszyngtonie) na odniesienie jakiegoś zwycięstwa dyplomatycznego nad nami. Nie potrzeba przytem uczynić jakiejś ofiary z zasad, powiadam tylko, że jakaś mała koncesja od czasu do czasu z naszej strony byłaby w Waszyngtonie bardzo przyjemnie widziana. Teraz musimy ich utrzymać w dobrym nastroju. Są oni jak dzieci i łatwo przysłużyć się im jakąś grzecznością.

Zachowanie się Waszyngtonu w najbliższych miesiącach będzie zależało głównie od zebrań partii. Nadzwyczaj nieprzyjemna rzecz, że Roosevelt fałszywie ocenia opinię publiczną. Będzie rozropnie cofnął wydatki na taką partję, która niema widoków powodzenia. Gdyby Bryan nie był ustąpił, byłibyśmy mogli być pewni ponownego wyboru Wilsona, który ze względu na wszelkie okoliczności byłby zadawalniający. Gdyby mu dana była jeszcze przez dłuższy czas władza, dostałby się pod jeszcze większy wpływ Morgana.

Usilnie proszę W. Eksceleńcę uważać tutejsze położenie polityczne jako bardzo chwiejne. Według mego mniemania najlepszym i najpewniejszym środkiem byłoby przygotowanie jakiegoś zdarzenia, ażeby wciągnąć kraj w wojnę przed zebraniem wyborczym. Drugim rozwiązaniem jest, żeby stery pienne wybrały innego, słabego i niezadającego prezydenta.

Postawa Niemców amerykańskich:

Nawet Niemcy, którzy opuścili swoją ojczyznę z powodów politycznych, posiadają silne uczucie miłości dla swej ojczyzny. Temu winna wojna. Daremna byłaby praca naszej prasy przypisywania winy Niemcom. Sądzą oni, że znają psychologię swego narodu, i są przekonani, że Niemcy byli zmuszeni do wojny.

Niemiec w Ameryce jest tak samo milczący i pod pewnym względem dobrze zorganizowany jak w własnym kraju. Wprawdzie nie protestował on jeszcze przeciwko wpływom wywieranym na nas z Waszyngtonu. Niemiec jest przedewszystkiem niewolnikiem swych poglądów na prawo i sprawiedliwość i nie przedsięwzięł niczego, dopóki rząd nie poczyni kroków nieprawnych.

W każdym większym czy mniejszym mieście, a nawet po wsiach, istnieją towarzystwa niemieckie. Są to zbiorowiska niebezpieczne. Gdyby się one rozpały, byłoby to gorszym, aniżeli wojna domowa.

Sądzę, że powinniśmy z tego względu czujnie śledzić tę grę i doprowadzić Stany Zjednoczone w jakikolwiek sposób do wojny po naszej stronie, czy to przez storprowadzenie okrętu amerykańskiego z załogą opłaconą przez nas, czy też przez jakie inne wydarzenie.

Napawa mnie troska z powodu niepokojów między irlandczykami. Nasze pismo „Ireland”, jako rządowe, zdyskredytowało się i nic nie wskórało przeciwko „Gaelic American” i „Irish World”. Będę uważnie śledził sytuację i pośle ze dwóch agentów tajnych na posiedzenie irlandczyków 4 marca w hotelu Astora.

Dzisiejsza polityka, dążąca do ograniczenia wszelkich nieporozumień i zamieszek do minimum, jest zdrowa. Gdyby nastąpiła zmiana w Waszyngtonie, byłoby pożądanym, żebyśmy rzucili swój miecz na szalę, ufni, że z tego wyniknie dla nas korzyść. Jeżeli Ameryka się nie rozpadnie, to Europa w przyszłych stuleciach będzie zależała od jej łaski. Możemy się spuścić na pomoc Japonii.

Niemiec amerykański jest przeszkodą, której trzeba się obawiać. Ale zręcznym pobudzeniem nienawiści rasowej możnaby wywołać chaos w Ameryce, tak że my niepotrzebowalibyśmy ryzykować ekspedycji wojskowej „other than one of occupation and administration” (chyba tylko dla okupacji i administracji). Wielka mowa Wilsona na kongresie, w daleko większym stopniu aniżeli usiłowania naszej prasy, „zasiała żęby smoka, my teraz tylko czekamy żniwa zbrojnych ludzi, którzy z tego posiewu wyrosną i będą się wzajemnie zabijać”.

Co do profesora Hugona Münsterberga żałuję, że się nie udało poróżnić go z rządem. Sądzę, że trzeba będzie porzucić tę drogę.

Położenie polityczne.

Kraj żywi wielką sympatię dla Francji. Gdybyśmy porzucili Francję, Ameryka powstałaby przeciwko nam. Dla Rosji przeciwnie Ameryka takich uczuć nie żywi. Można powiedzieć, że porozumienie między Francją, Niemcami i nami przeciwko Rosji byłoby w Ameryce popularnym szczególnie gdyby po pogromie Rosji nastąpiło upokorzenie Japonii.

Takiego porozumienia nie potrzeba i nie powinniśmy się uważać za niezgodne z zamiarami naszymi względem Ameryki. Niemcom możnaby zato wskazać Amerykę Południową, co Francja mogłaby wyrazić w warunkach pokoju.

Sądzę, że W. Eksceleńcja będzie zadowolona z moich badań.

Mam honor...

(podpis agenta)

Kronika polityczna.

Pokojowe dążenia Bryana.

LONDYN, 27 kwietnia. „Morning Post” donosi z Waszyngtonu pod datą 21 kwietnia: Bryan przybył wczoraj po południu do Waszyngtonu, aby zgromadzić swoich stronników w kongresie przeciwko prezydentowi i przeszkodzić wojnie z Niemcami.

Leży wprawdzie w mocy prezydenta zaostriżyć stosunki z Niemcami, ponieważ jednak na zasadzie ustaw krajowych jedynie tylko regulowanie stosunków z zagranicą trzyma on w swym ręku, nic więcej uczynić on nie jest w mocy.

Tylko kongres dać może prezydentowi prawo wojny, ewentualnie podjęcia represji; dlatego Bryan gromadzi swoich przyjaciół, aby ich w kongresie przeciwstawił Wilsonowi.

Jest pewna ilość członków kongresu, którzy pocichu mówią prezydentowi,

że byłoby fatalnym dla Stanów Zjednoczonych, gdyby je wciągnięto w wojnę; mimowoli Wilson odpowiada, że on już swoje ostatnie słowo wypowiedział, a reszta zależy wyłącznie od Niemiec.

Akcja Niemców amerykańskich.

ROTTERDAM, 27 kwietnia. Reuter donosi z Waszyngtonu: Niemiecy wybory zasypują senatorów i deputowanych depeszami, protestując przeciw polityce wojennej. Dotąd nadeszło 25 tys. telegramów, przeważnie ze stanów południowo-zachodnich, gdzie Niemcy amerykańscy zamieszkują najgęściej.

Zaburzenia w Irlandji.

AMSTERDAM, 27 kwietnia. Z Londynu donoszą: Pisma podają szczegóły zaburzeń, jakich widownią był Dublin. Zaburzenia wywołali ludzie, należący do znanego związku rewolucyjnego, istniejącego pod nazwą „Przeciwników porządku”. — Obsadzili oni St. Stephan-Green, zawiadnęli gmachem poczty, porzucinali przewodniki telegraficzne i telefoniczne, wreszcie zajęli domy w głównych ulicach i wzdłuż wybrzeża. W ciągu dnia z obozu Curragh przybyli żołnierze, którzy obecnie są panami położenia.

O ile dotychczas wiadomo, zabito 3 oficerów, 4 czy 5 żołnierzy, 2 wrotnych ochotników i 2 urzędników policji. Raniono 4 czy 5 oficerów, 7 czy 8 żołnierzy i 6 ochotników.

O stratach rewolucjonistów niema dotychczas dokładnych danych.

W innych miastach Irlandji nie było zaburzeń.

HAGA, 27 kwietnia. Wbrew zapewnieniom urzędowym, że rozruchy w Dublinie wywołane zostały przez rewolucjonistów, że źródła prywatnych zapewnienia, że zaburzenia były wynikiem buntu, jaki wybuchł wśród części załogi, która właśnie przybyła z obozu Curragh.

AMSTERDAM, 27 kwietnia. Z Londynu donoszą: Zaburzenia w Irlandji, jak się zdaje, były o wiele poważniejsze, aniżeli donoszą pisma angielskie. Reuter zapewnia, że liczba wojsk w Irlandji najzupełniej wystarcza do stłumienia w zarodku wszelkich usiłowań rewolucyjnych.

Londyński „Star” nie ukrywa, że położenie w Irlandji jest nadzwyczaj trudne. Pod Maryborough dokonano zamachu na kole, przedtem zaś porzeczano na dużej przestrzeni. Władze musiały wezwać pomocy wojska.

Wyjątkowe stanowisko Irlandji.

LONDYN, 27 kwietnia. Biuro prasowe donosi: Odpowiedź, jaką prezes ministrów Asquith dał w środę w Parlamencie na zapytanie Carsona, dowodzi, że propozycje rządu co do rozszerzenia powinności wojskowej nie mają być zastosowane w Irlandji.

Sprawa wojskowa na tajnym posiedzeniu Parlamentu angielskiego.

LONDYN, 27 kwietnia. Jak donosi Biuro prasowe, uchwalono, po poczynionych przez Asquitha na tajnym posiedzeniu doniesieniach przedłużeniu służby żołnierzy, których czas służbowy się kończy, aż do końca wojny; połączyć wojska terytorjalne z pułkami, jakie im są potrzebne, i powołać pod broń zwolnionych od służby. Rząd zaproponował zobowiązać do służby młodych ludzi, którzy

